

## **Modlitwa - tak czy nie?**

Autor tekstu: **Maciej Sosnowski**

*„O cokolwiek prosić mnie będziecie w modlitwie  
- stanie się Wam; tylko wiercie, że otrzymacie”*

Ewangelia wg Mateusza

Moja babcia, która dożyła sędziwego wieku, przez całe swoje niełatwe życie hołdowała zasadzie „ora et labora” /módl się i pracuj/. Jej ciężki żywot przypadł na lata końca XIX wieku aż do roku 1980, kiedy oddała ducha Panu. Zawsze mawiała, że dzięki bożej opatrzności, pomimo wielu zasadzek i nieszczęść jakich nie szczędził jej los, dotrwała do późnej starości. Głównie dzięki wierze i modlitwie. Modliła się często i długo, wiele godzin spędzając już to w kościele, już przed domowym ołtarzykiem, skleconym z kilku świec, świętych obrazków, różańca itp. Według mojej babci to szczerze modlitwy sprawiały, że wyszła cała z pożogi wojennej, przetrwała biedę i lata komunizmu, oparła się pokusom technicyzacji — a więc wszystkim zamysłom szatana, który omamił współczesną ludzkość...

Czy modlitwa pomaga? Czy w ogóle jest sens prosić i dziękować, padać na kolana, kajać się przed Najwyższym, powierzając mu swój los? Istnieje taki angielski dowcip o tym jak jeden facet miał pecha do piorunów. Te wredne wyładowania zawsze trafiały jego biedną osobę. Po każdorazowym rażeniu, facet klepał do Boga modlitwy dziękczynne za zesłanie anioła, który ocalał mu życie. Niestety, ani razu nasz naelektryzowany bohater nie zadał sobie podstawowego pytania: kto zesłał piorun?

Obawa przed zadawaniem banalnych pytań, oczywistych a jednocześnie krępujących nasze wyobrażenia o Absolucie, jest godna pożałowania. Ani moja babcia /skądinąd wspaniała i wrażliwa kobieta/, ani ów napiętnowany przez burze — nie usiłowali odpowiedzieć sobie na pytanie czy jeśli nie używaliby modłów ich życie wyglądałoby inaczej. Tradycja głęboko utkwiona w podświadomości pokoleń jest równie trudno wykorzenialna jak strach przed prawdą. Ktoś kiedyś stwierdził, że 90% ludzi nie myśli... Śmiem twierdzić, iż wiara w jakąkolwiek moc modlitwy jest smutną i bardzo starą pozostałością po pierwotnym strachu przed przyszłością u naszych poprzedników — zarówno homo sapiens, jak i dalekich kuzynów, jeszcze z jaskiń. Za oddawaniem czci bóstwom szła w parze modlitwa o wszystko: o deszcz, o słońce, o powodzenie na polowaniu, o zdrowie, dobrą żonę czy męża, dobrze przyrządzoną potrawę. To właśnie tradycja naszych przodków, którzy bali się własnego cienia, doprowadziła do słów Jezusa o „potężde” modlitwy. /W końcu trzeba było ludowi coś obiecać; jakież to Bóg, który nie nagradza wiernych wyznawców?/

Jak to właściwie jest z tą modlitwą? Wierzący mówią tak: „Jeśli Bóg zechce to się stanie, jeśli nie — to nie.” Co nam to przypomina? Oczywiście najprostszy przykład rachunku prawdopodobieństwa: szansa jeden do dwóch. Albo albo. Modlimy się i dostajemy; Bóg jest wielki! Modlimy się i mamy guzik z pętelką; Bóg tak chciał, uszanujmy jego wolę. A czy gdybyśmy w ogóle nie dokonywali żadnych transakcji z Niebieskim Dyrektorem to czy szanse nie byłyby takie same? Oczywiście tak!

Perfidni autorzy niewybrednej literatury /pochodzący głównie z USA/ traktującej o rzekomych nieograniczonych mocach naszych umysłów, twierdzą, że wystarczy niezachwiana wiara w sukces a wszystko stanie się możliwe /wg niektórych nawet cielesna nieśmiertelność!/. Rozpościerają przed czytelnikami różnorakie korzyści i perspektywy, proponują odpowiednie techniki — kupczą cudami niczym straganiarz kiszoną kapustą. Oczywiście człowiek myślący natychmiast poczuje ostrą woń kapusty i będzie wiedział, że jest mocno ukiszona. Ale dla wielu milionów słabych dusz — jak mawiał Carl Sagan - będzie to bodaj namiastką szczęścia, słodkim złudzeniem, że może jednak...

Jeżeli ani cudowne techniki nie odnoszą skutków /no bo jakim „cudem”?/ ani długotrwałe modlitwy, pielgrzymki i czort wie jakie jeszcze gusła i zaklęcia - winien jest sam zainteresowany. Dlaczego? Bo nie uwierzył! Bez wiary nic się nie wskóra! Trzeba się modlić, wierzyć i basta! Nie wierzysz toś kiep i miłosierny Bóg ma twoje prośby i całą zacną osobę w poważaniu... Rozbrajająca jest naiwność ludzi, gdy stwierdzają: „Prosiłem/am/ Najwyższego o zdrowie, ale widać taka jego wola, że mam chorować”. Albo: „Mam dość życia. Już istnieję na tym świecie dziewięćdziesiąt lat — może dobry Bóg mnie wysłucha i zabierze do siebie? Co wieczór się o to modłę”. Lub też: „Dałam na mszę w intencji egzaminów na studia. Może się uda i się dostanę?” I tak dalej....

W każdym z tych przypadków nie ma innej alternatywy, jak tylko TAK lub NIE. Jak w rzucie monetą — orzełek lub reszka. Najrozsądniejszym wyjściem byłoby więc zrezygnowanie z czołobitności bóstwu i wzięcie spraw w swoje ręce. Pewnie, że nie znamy przyszłości. Nasze życie to hazard! Dziś idę spać radosny i bez trosk a jutro może mnie zmiążyć dziesięcotonowy TIR. I choćbym stracił na modlitwach setki godzin to i tak nie mam wpływu na zdarzenia, poza tym co sam mogę nakreślić i próbować zrealizować. Dla inteligentnego człowieka nie powinno być problemem jak uprosić siły ponadludzkie o brak cierpień, lecz samemu starać się spowodować, by tych cierpień było jak najmniej.

Zdaję sobie sprawę, że wielu zwolenników modlitwy /tak zresztą jak i żarliwych wyznawców kreacjonizmu/ nigdy się ze mną nie zgodzi, głównie dlatego, iż „sami niejednokrotnie doświadczyli bożej woli"... W porządku. Tylko, na litość boską, przyznajcie rację, że efekt modlitwy i rachunek prawdopodobieństwa to jedno...

### **Maciej Sosnowski**

Ur. 1961. Aktor teatralny, filmowy, telewizyjny i estradowy. Autor tekstów (publikacje opowiadań w pismach kobiecych, teksty estradowe, scenariusze dla tv). W latach 90-tych współpracował ze słynnym "Podwieczorkiem przy mikrofonie" w Warszawie. Jest autorem monologów dla gwiazd polskiej estrady: Hanki Bielickiej i Janiny Jaroszyńskiej. Koncerty emitowała TV Polonia. We wrocławskiej telewizji regionalnej miał własny program autorski. Obecnie współpracuje z teatrem Arka we Wrocławiu. Członek ZASP.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-11-2004 Ostatnia zmiana: 26-02-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3748) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3748>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)